

Zbrojenie Europy

Na Starym Kontynencie przeważał w poprzednich latach pogląd, że zamiast wyklądać wielkie sumy na utrzymanie własnego potencjału odstraszania, lepiej jest ugłaskać Rosję czy Chiny. Rok 2022 całkowicie zmienił ten sposób myślenia – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Chcesz pokoju, szykuj się do wojny – to stare przysłowie, przypisywane rzymskiemu historykowi Wegecjuszowi, już stało się naczelną zasadą, która przyświeca praktycznym działaniom podejmowanym przez Polskę, państwa bałtyckie i skandynawskie. Dociera ona także powoli do świadomości państw Europy Zachodniej. Niemcy już kilka miesięcy temu ogłosiły ambitny projekt zbrojeń. Francja także zamierza zdecydowanie zwiększyć możliwości własnej armii.

Wraz ze zmianą globalnego porządku bezpieczeństwa oraz sytuacji w Europie Wschodniej zmienia się fundamentalnie podejście do armii i zbrojeń na Starym Kontynencie. Jeszcze rok temu powszechną praktyką było szukanie oszczędności na wydatkach wojskowych. Kryzys finansowy, który po 2009 roku dotknął całej Europy, dawał rządów do ręki silny argument, by ograniczać coraz bardziej finansowanie zbrojeń i modernizację armii.

*Przeważył pogląd, że zamiast
wykładać wielkie sumy na
utrzymanie własnego
potencjału odstraszania, lepiej
jest ugłaskać Rosję czy Chiny*

Kalkulacja wydawała
się racjonalna, skoro

prawdopodobieństwo wybuchu wielkiej wojny uznawano za minimalne, a ponoszone koszty utrzymania na odpowiednim poziomie własnych sił obrony musiałyby być ogromne. Wśród państw były, oczywiście, pewne wyjątki, jak Polska czy Grecja, jak się później okazało, także Ukraina. Jednak zasadniczo przeważył pogląd, że zamiast wykładać wielkie sumy na utrzymanie własnego potencjału odstraszania, lepiej jest ugłaskać Rosję czy Chiny przez zacieśnianie współpracy i transfer inwestycji, technologii oraz pieniędzy, zwłaszcza że można na tym świetnie zarobić.

Rok 2022 całkowicie zmienił ten sposób myślenia i przeniósł nas w zupełnie nową rzeczywistość. Państwa w Europie weszły na drogę szybkiego zbrojenia się, unowocześniania i zwiększania potencjału swych armii. Można odnieść wrażenie, że koszty przestały odgrywać w tym większą rolę. Dla państw tak zwanej wschodniej flanki NATO to oczywiste w obliczu realnego zagrożenia atakiem ze strony Rosji oraz tego, co Rosja robi dziś w Ukrainie. Zmiana dotyczy jednak także największych państw UE, Francji i Niemiec.

Europa zaczyna się zbroić i ta oczywista reakcja na rosyjską agresję będzie miała także ogromny wpływ wewnętrzny na politykę europejską. Czy przyczyni się do zbudowania europejskich sił obrony? Mało prawdopodobne. Czy wzmocni NATO? Być może, ale niekoniecznie. Z pewnością natomiast sprawi, że potencjał militarny państwa stanie się kluczowy dla jego pozycji w UE.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”